GŁOS NARODU

NR. 39. — ROK XXV. | KRAKÓW, CZWARTEK DNIA 15. LUTEGO 1917 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . . . . . K —28
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny . . „ —40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce . . „ —60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego . . . . „ 1·—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego . „ 1·50
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . . . „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKOW, UL. ŚW. TOMASZA L. 35 — ADMININISTRACYI: UL. ŚW. KRZYZA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23963, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“, 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

W sprawie polskich dróg wodnych.

Za czasów Rzeczypospolitej, główną handlową arteryą była dla Korony Wisła, dla Litwy Niemen. Nieprzeliczone komięgi ładowne zbożem, solą, potaszem szły w dół Wisły do Gdańska, galary i tratwy do Tylży, a wracały również ładowne towarem obcym do kraju. Nie ulega wątpliwości, że drogi te które przez kilkanaście dziesiątków lat sztucznie tylko zostały podcięte, a nawet wprost zniszczone, ze zmianą stosunków muszą swoje pierwotne znaczenie odzyskać. Rzeki nasze posiadają większe obfitości wody, a zarazem mniejsze spady niż rzeki niżu niemieckiego, posiadają zatem wartość dla żeglugi większą nawet niż rzeki już przez naszych sąsiadów wyrobione w doskonałe naturalne drogi wodne. Ponadto, szczególnie Wisła ma dopływy nietylko duże, lecz i szeroko rozgałęzione, obejmujące w swe ramiona niemal kraj cały. Wyjątkowo nizkie działy wód pomiędzy zlewiskiem Wisły a Odry, Niemna, Dniepru a nawet Dniestru, dozwalają na łatwe połączenie tych wód wzajemne, a trzy najważniejsze z połączeń wykonano przed około 100 laty za inicyatywą Rzeczypospolitej, a to kanał Ogińskiego, Augustowski i Królewski.

Patrząc na sieć rzek polskich można z góry przewidzieć dwa kierunki handlowe, którym one służyć muszą: pierwszy w kierunku południkowym, będzie drogą wywozu produktów rolnych i kopalnych Wisłą do Gdańska, (który i nadal musi pozostać głównym portem polskim), a przywozu tych towarów, które Polska z dalszych krajów i z za morza otrzymywać będzie; drugi kierunek ruchu równoleżnikowy, dla transytu pomiędzy zachodem a wschodem Europy, a równocześnie i ruchu handlowego Polski z ościennymi krajami.

Są wszelkie dane po temu, aby wnosić, iż drogi wodne polskie będą miały obecnie większą wartość handlową, niż nawet za czasu Rzplitej, i zachodzi chyba tylko pytanie, o ile rzeki te pod względem technicznym nadają się do stworzenia dróg wodnych w nowożytnem tego słowa znaczeniu, oraz w jakim kierunku zwrócić prace techniczne aby osiągnąć cel wytknięty.

Drogą wodną jest rzeka uregulowana, posiadająca stałą szerokość koryta, nienaruszalne, ochronione brzegi, ustalone kierunki nurtu, przy niezbyt ostrych krzywiznach, a przedewszystkiem pewną jednostajną a dostateczną głębokość. Osiągnięcie stałej głębokości jest głównem zadaniem regulacyi, a zarazem sprawą najtrudniejszą, gdyż głębokość zależy od czynników w małym stopniu zmiennych, t. j. spadu i objętości przepływu wody danych z góry i dla każdej rzeki określonych naturalnymi warunkami.

Od głębokości wody w uregulowanem korycie zależy wielkość zanurzenia statku, pośrednio zatem i ciężar ładunku. Nośność statku zależy jednak nietylko od głębokości zanurzenia, lecz i od rozmiaru, czyli typu statku. Rozróżniamy dwa tychże typy: kanałowy i rzeczny. Pierwsze statki odznaczają się dużem zanurzeniem przy stosunkowo małej szerokości i długości, drugie, mając zanurzenie mniejsze, są znacznie szersze i dłuższe. Różnice te kształtu pochodzą z następującej przyczyny. U dróg sztucznych, t. j. w kopanych kanałach żeglugi zależą koszta budowy kanału, a zwłaszcza śluz komorowych we wyższym stopniu od szerokości niż głębokości statku, gdy przeciwnie na rzekach wzgląd ten zupełnie odpada; statki tutaj mogą się swobodnie poruszać na całej przestrzeni rzeki, wskutek tego są nierównie szersze niż kanałowe, natomiast zanurzenie ich jest mniejsze ze względu na płycizny, znajdujące się w rzekach przy przejściu z jednego zakola w drugie.

Polska sieć naturalnych dróg wodnych jest tak dobrze rozłożona i rozgałęziona na cały kraj, iż kanały sztuczne będą miały za zadanie jedynie łączyć w najkrótszych liniach rzeki polskie ze sąsiedniemi, lwia zaś część tej sieci dróg wodnych są to drogi naturalne, rzeki. Stąd przyszłość dla polskich dróg wodnych ma wyłącznie typ statku rzecznego o dużej pojemności i względnie małem zanurzeniu, zwłaszcza ze względu na możność łatwego przechodzenia w nieuregulowane, zatem płytkie drogi wodne Wschodu Europy.

Typ statku szerokiego o małem zanurzeniu jest tembardziej wskazany na drogach rzecznych, ponieważ regulacyę rzek wykonuje się z reguły dla stanów średnich letnich, wskutek czego podczas stanów nizkich, jakie w okresie żeglugi często się zdarzają, maleje głębokość wody w regulowanem korycie, a z nią zmniejsza się możliwe zanurzenie statku oraz jego ładowność. Ujemny wpływ na ładowność statku występuje silniej przy statkach wązkich a głębokich, niż przy szerokich a płytkich.

Moment ten uwzględniono np. przy regulacyi rzek żeglownych w obrębie Niemiec. Statki rzeczne, kursujące tam mają, z wyjątkiem statków Reńskich, małe zanurzenie, tak, aby ruch był możliwy przy małych głębokościach, przy nizkich stanach wody. Poniżej podaję kilka dat, dotyczących głębokości, jakie regulacya rzek uzyskuje podczas średnich nizkich stanów na drogach wodnych w granicach Niemiec.

Rzeka	Przestrzeń	Stan wody	Głębokość żeglugi
Wisła	dolna przestrzeń	stan nizki	1·67 m
Odra	—	„ „	1·00 „
Łaba	—	stan najniższy	0·93 „
Wezera	—	„ „	0·85—1·25 m
Sprewa i Hawela	—	„ „	1·26 m
Ren	a) poniżej Strassburga	stan średni nizki	2·00 „
„	b) „ Mannheimu	„ „ „	3·00 „

Kwestya ustalenia typu statku dla dróg wodnych polskich nie jest rzeczą łatwą, musiałaby być poprzednio należycie i wszechstronnie przestudyowana. Sądzę jednak, że powinno się wybrać jeden z typów statków, kursujących na rzekach sąsiednich, a zatem typ przez długoletnie doświadczenia wyrobiony i ustalony. Za taki uważałbym np. typ statku z Łaby, posiadający 770 tonn udźwigu przy zanurzeniu do 1·79 m., 600 tonn przy zanurzeniu do 1·50 m., a 500 tonn przy zanurzeniu do 1·32 m.

Gdyby przyjąć taki np. typ statku, to wówczas regulując rzeki przy stanach średnich na głębokość: w dolnym biegu 2·0 m., w górnym 1·65 m., możnaby dopuścić ruch statków ładowanych 770, względnie 600 tonnami, i uważać za górny koniec żeglownej przestrzeni rzeki, ten jej punkt, w którym da się osiągnąć jeszcze głębokość średnia 1·65 m.

Powyżej tego punktu musiałyby statki część swego ładunku składać i płynąć w górę z mniejszem zanurzeniem. Ponieważ zmiana ładunku nie jest ekonomiczną, należałoby odpowiednią głębokość już tworzyć sztucznie. Wynik ten można osiągnąć albo przez zwiększenie objętości przepływającej rzeką wody, lub zapomocą budowy jazów piętrzących, tak zwanej kanalizacyi rzeki. Pierwszy sposób stosowano z powodzeniem, oddawna budując zbiorniki w górnem dorzeczu rzek Mississipi, Wołgi, a obecnie Wezery.

Dla rzek karpackich przedstawia on dalsze jeszcze nieocenione zalety. Zbiorniki, regulujące odpływ wód, podnoszą bowiem znacznie wartość sił wodnych, a spłaszczając fale powodziowe, chronią ogromne obszary nizin od zalewu. I tak na Sanie, budując zbiornik w Słonnem, możnaby ochronić od powodzi nietylko Przemyśl, uniknąć dalej obwałowań, tak skądinąd szkodliwych dla rolnictwa, ale także obniżyć wezbrania Wisły poniżej ujścia Sanu. Gdzie jednak spady rzeki są silne, a obszar dorzecza mały, lub w końcu, gdzie jest brak odpowiedniego miejsca do budowy zbiorników i niema jezior naturalnych, pozostaje tylko drugi środek podniesienia głębokości, mianowicie budowa piętrzących jazów, czyli kanalizacya rzeki.

Droga wodna, uzyskana za pomocą kanalizacyi jest droższa, a dla ruchu statków znacznie uciążliwsza, niż droga wolna, na rzece uregulowanej. Ustalenie zatem punktów tych w rzekach, dokąd za pomocą samych tylko robót regulacyjnych można uzyskać głębokość odpowiednią jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia. Za taką graniczną głębokość uważam 1·65 m., przy której jest jeszcze możliwy ruch statku o zanurzeniu 1·50 m., ładownych ciężarem 600 tonn.

(Dokończenie nastąpi).

Dr K. Pomianowski.
Prof. Politechniki.

„Wolność mórz“.

Wśród warunków trwałego pokoju wymienił Wilson w swem znanem orędziu „wolność mórz“. Określił ją przez postawienie tezy, że „nieprzerwanie wolna i niezagrożona komunikacya morska między narodami jest zasadniczą częścią pokoju i rozwoju“ i dodał, że „zapewnienie wolności na morzach nie powinno być trudne, jeżeli tylko rządy będą miały rzeczywistą chęć porozumienia się pod tym względem“. O „wolności mórz“ mówią dwie ostatnie noty, Hiszpanii i Holandyi, skierowane do Niemiec w sprawie rozpoczętej świeżo walki łodziami podwodnemi. „Wolność mórz“ jest wreszcie także jednym z niemieckich „celów wojny“.

Zdawałoby się, że tak powszechnie używane pojęcie powinno być dokładnie ustalone. Tymczasem dyskusya, jaka się niedawno toczyła na łamach prasy niemieckiej, skończyła się stwierdzeniem fachowego referenta w „Die Welt am Montag“, że ostatecznie nikt jasno nie zdaje sobie sprawy, czem ta wolność być ma i na czem się zasadzać. Jeden tylko, negatywny moment został stwierdzony: oto że chodzi nie o swobodę komunikacyi w czasie normalnym, pokojowym, bo ta istnieje, lecz tylko i wyłącznie na wypadek wojny.

W pokoju komunikacya morska nie jest niczem skrępowaną. Każdy statek korzysta jednako ze swobody krążenia po oceanach. Każdy ma dostęp do wszystkich portów, każdy korzysta z wszelkich urządzeń, jakie zastosowały u siebie poszczególne państwa. Zupełnem jest także bezpieczeństwo komunikacyi, gdyż korsarstwo zostało zupełnie wytępione i przytrafia się sporadycznie chyba na wodach południowych, gdzie z rzadka ukazują się statki europejskie. Ale tak samo można powiedzieć, że bezpieczeństwo publiczne jest zapewnione w państwach cywilizowanych, chociaż zdarzają się napady i rabunki.

Stan ten przekształca się w wojnie jak najzupełniej. Wojna morska jest w dzisiejszych warunkach ulegalizowanem korsarstwem. Podczas gdy własność prywatna jest w wojnie lądowej w zasadzie nietykalną, o ile właściciel nie popełnia żadnej czynności nieprzyjaznej, lub gdy dany objekt nie służy do operacyj militarnych i przez nie nie będzie zniszczony — to w wojnie morskiej własność prywatna przeciwnika staje się zdobyczą każdego, kto ją zabrać potrafi. Na morzu wolno rabować — pod pewnymi warunkami. Z chwilą wypowiedzenia wojny zaczyna się, jak widzieliśmy w sierpniu 1914, polowanie na statki nieprzyjaciel. Gdziekolwiek będą dopadnięte: w porcie, czy na pełnem morzu, stają się „dobrą zdobyczą“ chwytającego. A przy ogłoszeniu blokady wchodzą w ten zakres dobrej zdobyczy także statki neutralne, pod pewnymi warunkami. Wolność komunikacyi morskiej przestaje istnieć, wolność obrotu towarami znika. Toteż to, co dzisiaj mówi się o wolności mórz, musi być traktowane jako próba złagodzenia wojny morskiej w przyszłości, jako próba zapewnienia przez gwarancye międzynarodowe, że stan wojenny między państwami nie ogranicza komunikacyi na morzach, że korsarstwo, dzisiaj będące stanem jak gdyby legalnym, ustaje raz na zawsze.

Każdy postulat taki, tyczący się stosunków międzynarodowych, wysuwa na plan pierwszy problem gwarancyi, jakaby poręczała, że odnośna umowa będzie dotrzymaną. I tu natykamy się znów na wszechświatowy związek państw cywilizowanych, któryby mógłby jedynie rękojmi takiej udzielić. Bo dzisiejsza zwłaszcza wojna mogła dość sceptycznie usposobić bezstronnego widza co do wartości umów i układów międzynarodowych, dopóki nie posiadają sankcyi karnej, dopóki ich wykonania nie poręcza jakaś siła, zdolna wymusić ich poszanowanie. Związek wszechświatowy byłby niezawodnie taką siłą. Każde wykroczenie przeciw wolności mórz mógłby ukarać represaliami zbrojnemi, a obawa przed tem hamowałaby chęć złamania przepisów, raz uznanych.

W ten sposób wolność mórz stanowiłaby jak gdyby cząstkę powszechnego układu o pokój trwały i o rozjemcze załatwienie ewentualnych kwestyi spornych między państwami.

„Haszomer“.

Duchowe i fizyczne skarlenie rasy żydowskiej stanowi ciężką troskę żydowskich narodowców, którzy też ostatnimi czasy przeważną część swej działalności skierowują ku zadaniom wychowawczym. Nacyonalizm żydowski w Polsce, odsunąwszy w nieco mglistą dal kwestyę ponownego zaludnienia Palestyny, postawił sobie jako cel na razie najważniejszy: odrodzić żydostwo jeszcze tu, „w dyasporze“. Pisarze młodożydowscy kładą przytem specyalny nacisk na skarlenie duszy swych współrodaków. „Dusza ta jest chora“, „dusza ta jest jak mętny staw“, powtarza się wciąż w organach syonizmu. Jednym z walnych środków odrodzenia ma być żydowski skauting, czyli — „Haszomer“.

Miesięcznik „Moriah“, wydawany w języku polskim, określa w następujący sposób zadania tej organizacyi:

„Haszomer“ jest dziś dopiero zaczątkiem organizacyi młodzieży żydowskiej w Galicyi. Lecz jutro stać się winien zakonem, skupiającym młodzież żydowską całej diaspory. Haszomer jest systemem wychowawczym w treści narodowym, w formie militarnym. Systemem wychowawczym, który tem różni się od innych, iż objąć chce całokształt życia, a nie pojedyncze życia tego przejawy, wypełnić chce i uformować całego człowieka, a nie pojedyncze w nim wyzwolić i udoskonalić siły. Od podstaw, od dziecka uczy on: słowności i karności, czystości myśli i czynu, ukochania ojczyzny, języka i narodu, umiłowania przyrody, pracy i ćwiczeń fizycznych, miłości bliźniego, duchowego i fizycznego pogotowania.

Haszomer jest więc skautingem Baden Powell'a, lecz przystosowanym do potrzeb psychy żydowskiej i wyjątkowych warunków narodowego bytu. Jest, względnie będzie, zakonem w żydostwie. Zakonem z regułą ostrą a służbą ciężką i ofiarną. Lecz tylko na tych zasadach oparty system wychowawczy dać nam może młodzież, która nie bezowocnym będzie kwiatem na drzewie naszego życia narodowego, lecz pozytywną energią na akumulatorze sił narodowych. Młodzież ta nie wyłamie się z własnego szeregu, by wodzem lub pionkiem stać się w nieprzyjaciół obozie. Nie pójdzie luzem w pogoni za złudą lub własną korzyścią, nie zamknie serca na ból i tęsknotę współbraci, lecz z bronią na ramieniu stanie, by na ołtarzu świętej sprawy całopalenie złożyć z zapału i siły. Przed burzą w tchórzostwie karku swego nie ugnie. Nie w cieniu zakurzonych ścian, lecz w poświacie błyskawic pójdzie ku czynom i zwycięstwu“.

Hymn powyższy — to program „Haszomera“.

W Warszawie skauting rozwinął się w dzielnicy Nalewkowskiej od sierpnia 1915 r., a przed paru miesiącami stolica Polski oglądała nie bez zdumienia manifestacyjny pochód dziatwy żydowskiej z pod znaku Baden-Powella.

O zasiłki wojskowe dla Galicyi.

Poseł Zygmunt hr. Lasocki komunikuje nam następujące dane w kwestyi powyższej, obchodzącej szerokie koła ludności.

W r. 1915 poruszyłem kwestyę podwyższenia zasiłku wojskowego dla Galicyi w memoryałach, wniesionych za pośrednictwem prezesa Koła polskiego do właściwych ministerstw, na konferencyi reprezentantów Koła polskiego z przedstawicielami rządu, która się odbyła 1. października 1915, dalej na Kole polskiem, które uchwaliło wnioski moje dotyczące tej sprawy, również i w prasie krajowej. Starania te przyczyniły się może nieco do zmiany praktyki władz przy wymiarze zasiłku, w kwestyi zasadniczej były jednak podówczas bezowocne. Sprawa zasiłków wojskowych tak się przedstawia:

W myśl §4. ustawy z 28. grudnia 1912 wysokość zasiłku ma się równać wysokości kwaterowego przy kwaterunku przejściowym. Kwaterowe to ustanawia się według § 51. ustawy kwaterunkowej z r. 1879 co roku w kwocie równającej się przeciętnej cenie 0·42 kilograma mięsa wołowego bez dokładki, płaconej w roku ubiegłym w danym kraju koronnym. Na podstawie tych obliczeń wynosiła wysokość zasiłku według rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z dnia 23. stycznia 1914 na rok 1914 dla osób począwszy od 8 lat życia (dzieci niżej 8 lat pobierają bowiem tylko połowę zasiłku): dla Lwowa 84 h., dla Krakowa 80 h., dla reszty Galicyi 57 h., dla Insbruka 1 K., dla reszty Tyrolu 90 h., dla Wiednia 88 h., dla reszty Dolnej Austryi 81 h., dla Pragi 80 h., dla reszty Czech 85 h., dla Bukowiny 61 itd. Wysokość dla Krakowa i Lwowa nieróżni się wiele od innych miast stołecznych, natomiast zasiłek dla reszty kraju jest najniższy w całem państwie.

Ustanowienie przeciętnych cen mięsa, jako podstawy wymiaru zasiłków, nie było myślą szczęśliwą w tej ustawie, która zresztą jest bezsprzecznie bardzo pożądanym nabytkiem z ostatnich lat dla szerokich warstw ludności. Mięso, które jest podstawą żywienia wojska, a wskutek tego cena jego uznaną została za podstawę wymiaru kwaterowego, nie jest wcale głównym środkiem żywności dla szerokich mas ludności cywilnej, i to nietylko w Galicyi. Ustalenie przeciętnych cen mięsa nie jest rzeczą łatwą, przy najróżnorodniejszych jego gatunkach, których ceny niezmiernie się pomiędzy sobą różnią i ciągłym ulegają zmianom.

Proponowałem jako nową podstawę wymiaru zasadę przyjętą przy wymierzaniu dodatku aktywalnego dla urzędników, tj. podział na 4 klasy według ludności: 1-sza klasa Wiedeń, 2-ga inne miasta stołeczne i miasta wyżej 50.000 mieszkańców, 3-cia: miasta od 10.000 do 50.000 mieszkańców, 4-ta miejscowości niżej 10.000 mieszkańców. Dla najniższej klasy proponowałem zasiłek po 1 K dziennie, dla następnych stopniowe podwyższenie. Inne postanowienia ustawy nieuległyby zmianie. Osoby, opłacające czynsz za mieszkanie, pobierałyby zatem i nadal połowę zasiłku, jako dodatek i t. d.

Po dłuższych pertraktacyach, pomimo starań prezesa Koła polskiego nie zdołano jednak uzyskać podwyższenia zasiłków. Wnioski moje zostały odrzucone na następnej konferencyi z przedstawicielami rządu. Wskazywano na okoliczność, że zasiłki w Niemczech są niższe, niż w Austryi. Wniosek dodatkowy, by przynajmniej w myśl istniejących przepisów przeprowadzono nowy wymiar na podstawie cen targowych mięsa za r. 1915, które oczywiście były znacznie wyższe, niż ceny w r. 1913, miał być wzięty pod rozwagę.

W ostatnich czasach załatwiono pomyślnie kilka spraw ważnych dla szerokich warstw ludności. Między innemi podwyższył rząd uchodźcom wojennym zasiłek, uznając, że z dotychczasowego utrzymać się nie mogą; uchodźcom, przebywającym w Galicyi, wyznaczono zasiłek państwowy w kwocie po 1 K 50 h. na osobę. Byłoby zatem wskazanem, by i rodzinom żołnierzy podwyższono zasiłek wojskowy. Wymiar tego zasiłku, który przeszłego roku proponowałem, odpowiadałby mniej więcej wysokości zasiłku dla uchodźców. W jakiejkolwiekbądź to formie nastąpi, koniecznem jednak jest podwyższenie. W Niemczech nastąpiło ono już. Wiedeń upomina się o podwyższenie. Należałoby zatem i u nas sprawą tą się zająć, zwłaszcza, że nasz kraj jest w tym względzie najbardziej interesowany.

Przy tej sposobności zaznaczyć muszę, że nietylko zasiłek wojskowy w Galicyi jest najniższy, ale i praktyka naszych komisyi zasiłkowych częstokroć ostrzejszą, niż w innych krajach koronnych, o czem miałem wielokrotnie sposobność się przekonać. — Wiadomo mi, że wskutek licznych zażaleń p. minister obrony krajowej zalecił, by przy wymierzaniu zasiłku postępowano w myśl humanitarnych intencyi ustawy zasiłkowej a p. namiestnik, po konferencyi z 15 maja 1916, na której był obecny, wydał stosowne wskazówki dla podległych sobie władz. Zarządzenia te spowodowały bezsprzecznie polepszenie stosunków na dłuższy czas.

Obecnie jednak powtarzają się znowu częstsze narzekania, nieraz zupełnie uzasadnione, na wymiar zasiłków, a w szczególności na odmawianie zasiłku rodzinom powołanych w wypadkach, gdy mają chociażby minimalne dochody, tudzież na nadzwyczaj nizkie oszacowywanie przeciętnego zarobku dziennego, który to zarobek, pomimo nowych rozporządzeń ministeryalnych, ocenia się często według wysokości z czasów przedwojennych, podczas gdy obecnie jest on znacznie wyższy. W innych krajach koronnych praktyka władz jest liberalniejszą. To też dzięki temu również, jak i wyższemu zasiłkowi, kraje o znacznie mniejszej ludności, niż Galicya, np. Czechy, pobierają o dziesiątki milionów koron rocznie więcej od niej. W Wiedniu, gdzie zamożność jest przecież znacznie większą, niż u nas, 474.300 osób, zatem jedna czwarta część ludności pobiera zasiłki. Na Morawach jako przeciętny zarobek dzienny przyjmuje się po wsiach 4—5 K, u nas zaś 2 K lub 2 K 50 hal., a często i mniej, wskutek czego według § 5 ustawy zasiłkowej, liczniejsze rodziny, nawet po 10 osób pobierają

wszystkiego razem tylko 2 K lub 2 K 50 hal., chociaż zarobki dorosłych mężczyzn, przynajmniej w zachodniej części kraju w rzeczywistości są wyższe, niż ta kwota.

Trzebaby nareszcie porzucić zbyt fiskalne praktyki, które ani interesom ludności, ani intencyom miarodajnych czynników nie odpowiadają. Zygmunt Lasocki.

Z Rady miejskiej wiedeńskiej.

(Korespondecya „Głosu Narodu“).

Wiedeń.

Ciekawy i niepowszedni fakt zarysował się na poniedziałkowem posiedzeniu Rady miejskiej wiedeńskiej: cała Rada miejska znalazła się w opozycyi przeciwko wnioskowi o zastanowieniu ruchu kolei elektrycznej miejskiej. Oponowali i ci, którzy wniosek zgłosili i ci, którzy tworzą właściwą opozycyę. Wniosek bowiem wyłonił się nie z kaprysu, lecz podyktowała go nieubłagana konieczność.

Sprawozdania dzienników wiedeńskich o tem posiedzeniu uległy częściowej konfiskacie. Lecz i to, co cenzura przepuściła, starczy na ułożenie zajmującej całości. Z niej kilka wyjątków.

Burmistrz dr Weiskirchner: „Panie dyrektorze, proszę powiedzieć całą prawdę bez ogródek“.

Dyrektor elektrowni miejskiej, inżynier Karel, rozpoczyna swe wywody słowami: „nasze zapasy węgla są na wyczerpaniu“, a potem szczegółowo kreśli zabiegi nieustanne o wydobycie węgla, stwierdzając z naciskiem, że poruszono ziemię i niebo, lecz węgla jak nie było tak nie ma. Zarządzenie w sprawie ograniczenia w oświetlaniu charakteryzuje pan dyrektor jako zarządzenie o celu moralnem dla wykazania, że wszyscy się ograniczają. Dla elektrowni zarządzenie to niema pozytywnego znaczenia. Oszczędność w oświetlaniu równa się zaoszczędzeniu niecałego wagonu węgla na dzień, co nie wchodzi w rachubę w stosunku do węgla potrzebnego na wytworzenie prądu dla kolei miejskiej i motorów. Więc skoro węgla niema trzeba ruch kolei miejskiej wstrzymać.

Po tem smutnem stwierdzeniu zabierają głos radcy miejscy, jeden po drugiem. Tenor przemówień prawie że identyczny, wszyscy wskazują na opłakane skutki, jakie zrodzi zastanowienie ruchu tramwajowego. Dr. Klotzberg proponuje wydanie broszury w 100.000 egzemplarzach dla objaśnienia ludności, że wina nie spada na Radę miejską. Inny mowca sądzi, że trzebaby tomy całe spisać, by zgodnie z prawdą rzecz całą w należytem przedstawić świetle. Radca Hohenzinner powiada dosłownie: „Słyszymy bezustannie, że Paryż marznie, że Petersburg głoduje, a nas Wiedeńczyków traktują jak dzieci. Zwłaszcza cenzurze uczynić należy zarzut, że całą ludność traktuje jak nieletnie dzieci“.

Po ukończonej dyskusyi mowca generalny **pro**, sam pan burmistrz dr Weiskirchner, dziękuje mowcom **contra** za ich rzeczowe wywody i powiada, że nieszczęsna wojna, która pogrążyła Europę w morzu krwi streszcza się w sprawie przewozu. Burmistrz wspomina o krokach u rządu podjętych i zauważa, że nie chodzi już tylko o węgiel dla tramwaju, lecz o węgiel dla 500.000 rodzin, które łakną ciepłej strawy.

Z telegramów wiadomo, że wejście w życie uchwały Koła radzieckiego o zastanowieniu ruchu kolei miejskiej odroczono o dwa dni, by w międzyczasie raz jeszcze zapukać u rządu. —ag.—

Pan referent — pieczątka.

Od jednego z ziemian otrzymujemy następujący niewesoły obrazek z życia:

Miałem to nieszczęście, że jako obywatel zniszczony przez wojnę musiałem wnieść podanie o pożyczkę w Wojennym Zakładzie kredytowem dla odbudowania mojego warstatu pracy. Podanie załatwiono mi niezwykle szybko; cały szereg referentów ponad obowiązek, po za godzinami urzędowemi pracował, by sprawę przyspieszyć. A referentów tych, względnie instancyj, niemało, bo krótko wyliczając: Dziennik podawczy, referent techniczny, pierwszy referent prawny, drugi referent prawny, dyrekcya, rada administracyjna, jeszcze referent prawny, ekspedyt, notaryusz, poczta, c. k. Sąd we Lwowie, Urząd Księgi gruntowej, ekspedyt poczta, referent pierwszy, referent drugi, adwokat, dyrekcya, likwidatura, Kasa — oto etapy, przez które podanie przechodzić musiało.

I już wszystko było załatwione. Skrypt dłużny notaryalnie podpisany, intabulacya hipotecznie przeprowadzone, uchwała sądowa przesłana przez c. k. sąd wraz z wyciągami hipotecznemi, słowem rzecz gotowa do wypłaty. Referent właściwy postawił wniosek wypłacenia pożyczki — przechodzi sprawa do drugiego referenta i o dziwo, pan referent drugi zauważył, że na jednym z aktów przysłanych do banku przez c. k. sąd przeoczono przybić pieczątki. Klauzula wypisana — na wszystkich innych alegatach pieczątki na swoich miejscach — widoczna omyłka, nic nie wpływająca na samą ważność zahipotekowanej sumy. Ale pan referent krótko oświadczył: „akt nieważny, asygnaty na wypłatę nie podpiszę, bo brak pieczątki“. I na nic wszelkie perswazye, prośby, na nic odwoływanie się do uczuć obywatelskich, na nic oświadczenie, że zadowolę się wypłatą na razie jednej trzeciej lub czwartej części, że poniosę nie dające się odwetować straty, bo maszyny zamówione muszę wykupić, na nic powoływanie się na kardynalną zasadę każdego prawa, że trzeba brać nie suchą literę przepisu, ale intencyę, że bank nie może ponieść strat, bo pożyczka bezsprzecznie w myśl załączonych dokumentów sądowych została zahipotekowana, że przeoczenie przybicia pieczątki na akcie, na którym zresztą sąd umieścił wymaganą klauzulę, nie może wpływać na ważności — wszystkie te rozpaczliwe wysiłki z mojej strony rozbijały się o mózg, który nic nie widział — tylko pieczątkę.

Kiedy zrozpaczony, wyczerpawszy wszystkie argumenty, delikatnie odwołuję się na innych referentów, w dyskusyę wmieszał się vis a vis pana referenta młody doktor praw. Po pierwszem wejrzeniu poznaję człowieka bystrego — czuję, żeby sprawę załatwił w myśl mych życzeń, ale nie chce otwarcie wypowiedzieć swego zdania, by nie dezawuować starszego kolegi.. W każdym razie postanawiają zwołać radę referentów. Wzywają referenta spraw hipotecznych, powszechnie znanego jako hamulec wszystkich spraw, Rada referentów po długiej dyskusyi uznaje akt za nieważny. „Wszystko — powiadają — dobre, ale ta pieczątka“... Pokonany zabieram promesę, szukam w myśli jakiegoś lichwiarza, któryby mi i na tysiąc procent dał jakąś zaliczkę, ale w ostatniej chwili wpada mi myśl, że przecież może jest w tej instytucyi jakaś głowa myśląca, która bezstronnie rzecz osądzi, więc udaję się do... głównego dyrektora. Dyrektor poważnie wysłuchał mego przedstawienia, widziałem na twarzy pewne zdziwienie — krótkie zapytanie, czy inne akta w porządku — a na moje potwierdzenie sprawę polecił załatwić i pieniądze wypłacić.

Historya jakich co dzień wiele — jednak bolesna, bolesna właśnie dlatego, że jest typowym przykładem załatwienia „kawałków“ przez nasze urzędy. Nie o treść idzie, ale o formę. Jest numer, pieczątka — sprawa dobra, bez numeru i pieczątki nie da się nic zrobić. Nie chcę nikogo dotknąć tą notatką, chcę tylko pomódz innym. Może te setki i tysiące referentów podobnych, przeczytawszy historyę o panu referencie i pieczątce, zrozumieją wreszcie, że życie nie da się do nich zastosować, ale że oni muszą iść z życiem.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we czwartek śś. Faustyna, Sewera i Jerzyny. Jutro w piątek śś. Juliany, Samuela i Daniela.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 57; zachód przypada o godz. 4 min. 56. Długość dnia godzin 10 min. 07.

Z miasta.

UCZCZENIE PAMIĘCI CESARZA. W piątek o godz. 12 w południe odbędzie się uroczyste zebranie członków Akademii Umiejętności, poświęcone uczczeniu pamięci cesarza Franciszka Józefa I. Przemówienie wypowie prezes Akademii JE. Stanisław hr. Tarnowski.

POŻEGNANIE KOMENDANTA TWIERDZY. Dotychczasowy komendant twierdzy, Karol v. Lukas, marszałek polny porucznik, zamianowany komendantem jednego z korpusów armii, wczoraj po południu opuścił nasze miasto i udał się na front. Na dworcu kolejowym, o godz. 2 popoł. w celu pożegnania gen. Lukasa, jawili się: zastępca komendanta twierdzy, marszałek polny porucznik v. Lawrić, marszałek pol. por. Zaleski, gen. major v. Haan, referenci komendy twierdzy pod przewodnictwem szefa sztabu pułk. Grima, komisarz twierdzy delegat Dr Fedorowicz. W imieniu korpusu oficerskiego pożegnał odjeżdżającego komendanta pukownik Grim, stawiając go jako wzór austryackiego żołnierza, który sam ochotnie się zgłosił do służby na froncie. Odpowiedział gen. Lukas, który w gorących słowach podziękował wszystkim obecnym za współpracę i położone zasługi.

O PISOWNIĘ POLSKĄ. Dziś o godz. 11-ej przed południem odbędą się w Akademii Umiejętności narady w sprawie ujednostajnienia pisowni polskiej. Obecnie Królestwo Polskie trzyma się zasad gramatyki Kryńskiego, w Galicyi opiera się pisownia na prawidłach Akademii Umiejętności, różnych od zasad gramatyki Kryńskiego. Narady dzisiejsze, spowodowane życzeniem kół naukowych warszawskich, będą miały na celu ujednostajnienie pisowni na wszystkich ziemiach polskich. W obradach wezmą udział członkowie Akademii z Warszawy. Zapowiedziane jest przybycie członka Rady Stanu prof. Mikułowskiego-Pomorskiego, prof. Kryńskiego i Szobera. Imieniem Rady szkolnej krajowej przybędą wiceprezydent Fryderyk Zoll młodszy, profesorowie Zawiliński, Passendorfer, Stein.

STARY TESTAMENT i jego znaczenie religijne i kulturalne był przedmiotem odczytu, wygłoszonego w ubiegły czwartek w sali Kopernika U. J. przez ks. Dra Jana Korzonkiewicza. Naród Izraela dla świeckiej kultury wszechświatowej nie posiadał wyjątkowego znaczenia, a jednak zaciekawienie dla jego ojczyzny — Palestyny — dziejów, archeologii, literatury nie słabnie. Rozbudza je ciągle na nowo wyjątkowe stanowisko Izraela na polu religijnem: Izrael posiadał absolut religijny i etyczny, a nie tylko nastroje w stosunku do ideałów nadzmysłowych. Izrael dzierżył wysoko sztandar monoteizmu i to monoteizmu etycznego i bronił tego pierwiastka przeciw prądom politeistycznym nie siłami wrodzonemi, lecz przekonaniem o objawionym charakterze swego ustroju religijnego. W tym celu Izrael został „narodem wybranym“: ekskluzywizm ten miał spotęgować tendencyę uniwersalistyczną. Etyka Starego Testamentu, acz nie jest na wysokich poziomach Nowego Zakonu, przecież jest teonomiczna i teocentryczną, a stąd odróżnia się od systemów religijno-etycznych pogańskich; najwyższym celem jej jest pogodzenie autorytetu z indywidualną wolnością i uświęcenie jednostki przez miłość Boga, objawiającego się jako miłość esencyonalna. Także przepisy kultyczne Starego Testamentu dążą w tym samym kierunku, mając charakter pedagogiczno-symboliczny. Dzieje Izraela, będącego raczej religijnym, aniżeli polityczno-narodowym organizmem, biegną rówolegle z rowojem jego religii. Ta bowiem religia Starego Testamentu w przeciwieństwie do religij pogańskich w samym zarodku posiada dążność do rozwoju, do przekroczenia ciasnych granic kultyczno-narodowych, a dążności tej heroldami są prorocy.

„O PROROKACH“. Ks. Dr Jan Korzonkiewicz, docent Uniw. Jagiell., rektor seminaryum duchownego, wygłosi — jak donosiliśmy — w „cyklu naukowych wykładów z dziedziny Pisma św. i teologii systematycznej“ drugi z zapowiedzianych odczytów „O prorokach“ dzisiaj w Collegium novum, w sali Kopernika. — Odczyt ten poświęcony będzie postaci Izajasza proroka, zwanego „Ewangelistą Starego Zakonu“. Początek odczytu o godz. 6 po południu. Wstęp 40 hal. Dochód przeznaczony na legionistów-inwalidów.

Z KOMITETU PARAFIALNEGO ŚW. SZCZEPANA. Komitet parafialny św. Szczepana, zawiązany w lutym 1916 r. pod przewodnictwem ks. proboszcza Masnego, podzielił się początkowo na trzy sekcye: 1. opieki nad ubogą ludnością; 2. opieki nad dziewczętami; 3. opieki nad młodzieżą męzką. W sekcyi pierwszej panie, rozdzieliwszy między siebie ulice, odwiedzały wszystkich ubogich, zgłaszających się do kancelaryi parafialnej w celu zbadania ich potrzeb. W godzinach dyżurnych dwa razy tygodniowo służyły radą i pomocą ubogim. Zgłoszeń rodzin i pojedynczych osób było 350. Starano się dla nich o zajęcie, dostarczono pracy zarobkowej do domu, umieszczono pewną ilość starców, chorych i dzieci po odpowiednich zakładach i na prowincyi. Prócz tego udzielano zapomóg na opłaty mieszkań i wykup zastawionej odzieży w ilości 200 k. Rozdano buciki i drewniaki za sumę k. 1125, bieliznę i ubrania za k. 1372.86, oraz bony na obiady w tanich kuchniach (z tego 900 uzyskanych z magistratu), ziemniaki, karpiele, a dla chorych mleko w puszkach. Wiosną zakupione ziemniaki rozsprzedane zostały po 10 hal. za 1 klg., a na jesieni sprowadzono dwa wagony węgli odsprzedano po bardzo niskiej cenie; najbiedniejsi dostali węgle bezpłatnie. Dr Sikorska udzielała bezinteresownie porad lekarskich biednym, polecanym przez Komitet parafialny, a lekarstw dostarczał tenże komitet. W lecie zajęto się przygotowaniem dzieci, nie chodzących do szkoły, do pierwszej Komunii św. i niektórym sprawiono na tę uroczystość ubrania.

Sekcya II, oprócz pośredniczenia w pracy, założyła ochronę popołudniową, gdzie dziewczęta w wieku szkolnym uczyły się różnych robót. Ochrona mieściła się chwilowo w szkole przy ulicy Kazimierza Wielkiego. Sekcya III ułatwia w szkole męskiej na Krowodrzy z pomocą nauczyciela przygotowanie się do lekcyi chłopcom, uczęszczającym do szkół. Na Modrzejówce pod kierunkiem ks. Leśniowskiego ze Zgromadzenia ks. ks. Misyonarzy powstały sodalicye dziewcząt i chłopców, które odczytami, lekturą i przedstawieniami amatorskiemi wywierają dodatni wpływ na dorastającąmłodzież. Trudności jednak w znalezieniu odpowiedniego lokalu w obrębie parafii św. Szczepana nie pozwoliły na pełniejszy rozwój sekcyi II i III.

Fundusze na pokrycie wydatków, prócz prywatnie udzielanych zasiłków przez odwiedzające ubogich panie, czerpał Komitet parafialny z darów K. B. K. i osób prywatnych ze składek członków i kwesty w dzień kwiatka. Zestawienie kasowe po d. 1 stycznia 1917 przedstawia się, jak następuje: dochód 6001 k. 79 h., rozchód 4668 k. 84 h.; pozostaje na rok 1917 1332 k. 95 h. Wszystkim ofiarodawcom, jak również osobom czynnie komitet wspierającym składamy najgorętsze podziękowanie.

Ks. J a n M a s n y, prezes; M a r y a M i c h a ł o w s k a, przewodnicząca.

„ZMARTWYCHWSTANIE PANA HAMELBEINA“ KRZYWOSZEWSKIEGO. W sobotę występuje scena im. Jul. Słowackiego z najświeższym utworem wykwintnego pisarza warszawskiego — trzyaktową komedyą Stefana Krzywoszewskiego p. t. „Zmartwychwstanie pana Hamelbeina“. Świetny autor „Edukacyi Bronki“, „Rusałki“, „Aktorek“ i in., dając sobie i nam wypoczynek w ciężkich przeżyciach obecnych, stworzył tę lekką sztukę, która, jak wszystkie jego poprzednie pod pokryciem pobłażliwego uśmiechu satyryka, przedstawia i karci wady i słabości ludzkie. Doskonała znajomość teatru i specyalnej u autora techniki pisarskiej, czyni ze sztuk Krzywoszewskiego utwory głębszej wartości, a postacie, wzięte ze świata i światka warszawskiego, urastają do miary typów panującej tam przeciętności, jaką chłoszcze i wytyka pisarz. Około tytułowej, nieco pokrewnej Geldhabowi postaci, grupują się plastyczne figury, wypowiadające interesujące myśli autora w dyalogu i akcyi wartkiej. Próby, pod kierunkiem reżysera p. Zygmunta Noskowskiego, dobiegają końca.

Dzisiaj wyborna komedya Flers'a i Caillavet'a „Awantura“ — jutro „Wilki w nocy“ T. Rittnera.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj premiera sztuki Dra Sydona Frydberga „Na wakacyach“ — jutro zawsze mile witany „Ptasznik z Tyrolu“ z pp. Kostkiewicz, Harasimowicz, Zimajer, Millerem, Kalnickim i Minowiczem w partyach głównych.

OGRANICZENNE RUCHU KOLEJOWEGO w Krakowie nastąpiło w dniu 12 b. m. Wskutek tego ograniczenia nie odchodzą między innymi obecnie pociągi z Krakowa: w stronę Lwowa o 5.48 rano (pospieszny), 8.28 rano (osobowy), 11.30 w południe (osobowy), 5.25 wieczorem (osobowy); w stronę Wiednia odpadły pociągi: o 10.10 rano (osobowy) i 10 w nocy (pospieszny), zaś w stronę Nowego Sącza i Zakopanego pociąg o g. 9.30 rano. Z Zakopanego nie odchodzi pociąg wieczorny, przychodzący do Krakowa o g. 11 w nocy.

O SPRZEDAŻ CHLEBA W SKLEPIKACH. Stowarzyszenie drobnych kupców nadsyła nam pismo następujące: W komunikacie z ostatniego tygodniowego zebrania komisyi aprowizacyjnej podano, że zakaz sprzedaży chleba w sklepikach wydano z powodu stwierdzenia nadużyć i handlu zamiennego chlebem, prowadzonego przez sklepikarzy. Sprawa ta wymaga wyjaśnienia celem poinformowania szerszej publiczności o faktycznym stanie rzeczy, jak nie mniej w celu ochrony solidnie i uczciwie pracujących kupców przed łatwo zrozumiałem oburzeniem mieszkańców z powodu rzekomo uprawianego handlu zamiennego chlebem. Zarząd tego Stow. kupców od dłuższego czasu czynił w magistracie starania o należyty i sprawiedliwy rozdział niezbędnych artykułów żywności, jak np. mąka, chleb, między sklepikarzy, którzy z łatwością mogą zaopatrzyć w odnośne artykuły mieszkańców wszystkich dzielnic Krakowa bez narażenia ich na kilkugodzinne wyczekiwania przed sklepami piekarniami. Równocześnie przedstawiono i cyframi udowodniono, że ze sprzedaży mąki i chleba nie mają kupcy żadnego dochodu, gdyż piekarze krakowscy odmówili od roku dostawy pieczywa do domu i procentu normalnego kupcom udzielanego. Wszelkie starania zarządu Stowarzyszenia, które miały na celu zapobieżenie niezwykle trudnym stosunkom aprowizacyjnym, nie odniosły żadnego skutku, wobec czego organizacya drobnych kupców odsuniętą została od udziału w sprawach aprowizacyjnych z krzywdą setek ludności, która w sklepikach chleba nabyć nie może. Fakt ten jest tem więcej niezrozumiałym, iż we Lwowie sprzedaż chleba powierzono sklepikom. Wypadki dotychczasowej wojny wykazały, że rozmaitego rodzaju nadużycia popełniały osoby mające na celu właśnie pieczę o konsumentów. Fakta te nie przesądzały jednak o tem, aby nienawiść i odpowiedzialność spadały na ogół w danej gałęzi pracujących, jak to już uczyniono w wspomnianym na wstępie komunikacie, krzywdząc przez to ludzi uczciwych za nadużycia pewnych jednostek, co do których niema pewności, czy do Stowarzyszenia drobnych kupców należą, albowiem Stowarzyszenie nie obejmuje kupców wykonujących przemysł w dzielnicach VII i VIII.

„WIELKIE I MAŁE NARODY“. Dzisiaj o godzinie 6 wieczorem w sali Collegium minus (ulica Gołębia 11, II. piętro) wygłosi Dr Antoni Beaupre odczyt na temat „Wielkie i małe narody“. Dochód z odczytu przeznaczony na schronisko dla legionistów, utrzymywane przez sekcyę Samarytanina polskiego. Wstęp 1 kor. i 30 hal.

KURS GIMNAZYALNE DLA INWALIDÓW. Staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N. otwarty będzie kurs przygotowawczy obejmujący V i VI klasę gimnazyalną. Kurs jest bezpłatny i zorganizowany na wzór odnośnych klas szkół średnich. Nauki udzielają profesorowie gimnazyalni. Książek potrzebnych dostarcza Departament opieki N. K. N Zgłoszenia i wpisy przyjmuje Instytut, Krowoderska 26, w godzinach od 11—12 i od 3—4 po południu.

STRAŻ POLSKA w Krakowie urządza szereg pogadanek dla swoich członków na temat „Znaczenie sprawy polskiej w chwili obecnej“, z których pierwszą wypowie prezes Towarzystwa prof. Dr M. Straszewski w lokalu Straży (Rynek 6, II schody, I piętro) we wtorek dnia 27 b. m. o godz. 6 wieczorem. Goście mile widziani.

Z Polski i ze świata.

ODBUDOWA WSI. Do „Kur. lwow.“ donoszą z Przemyśla: Ekspozytura przemyska (największa w Galicyi) w pracy około odbudowy kraju, osobną zdobyła kartę. Ogrom tego dorobku z samych przemawia cyfr. Od czasu objęcia czynności (15 lipca 1916) wystawiła około 2.800 stodół włościańskich o łącznej zabudowanej powierzchni około 19.000 m², stodół dworskich i plebańskich, o powierzchni zabudowanej około 25.000 m², 360 brogów. Akcyę tę prowadzono z ogromnym nakładem energii. Zależało bardzo na pośpiechu, by módz ukryć przeszłoroczne plony pod dachem, co wobec braku koni było zadaniem nielatwem. Dobra organizacya zaradziła niedomaganiom środków pociągowych. Powiat cały podzielono na okręgi, na czele każdego okręgu stanął inżynier i zaczęła się praca na amerykańską niemal zakreślona miarę.

Roboty chlubnie wykonały wyłącznie firmy krajowe: Inż. Opolski, krajowy Związek budowlany, Centralne Tow. budowlane, Bystrzycki, Damaszko, inż. Cybulski i t. d. — wiele stodół, szczególnie większych wybudowała Ekspozytura we własnym zarządzie.

Z końcem października zaczęto akcyę odbudowy domów mieszkalnych. Domy zastosowane są do potrzeb każdego niemal włościanina z osobna; odznaczają się one wyglądem estetycznym, który polega na prostocie form i zastosowaniu motywów ludowych w budowlach. Do stycznia b. r. gotowych stało 350 domów, a 169 było w robocie.

Na zwiezienie materyału na jeden dom, zależnie od wielkości, na miejsce budowy, potrzeba 20—30 furmanek parokonnych; w przeciągu więc dwóch miesięcy potrzebowała ekspozytura przemyska około 13.000 par koni! W jednej z gmin zupełnie zniszczonych, która posiada 8 par koni, postawiono w tym czasie 30 domów! Wymowne to cyfry.

Wdzięczność należy się pp. Grodzickiemu i Ingardenowi, że takich pracowników na ten ciężki wysłali posterunek, a szefowi ekspozytury przemyskiej st. r. Pannence, pełne uznanie. Wymienić wreszcie wypada pp. inżynierów: Wowkonowicza, Tabińskiego, Szczepańskiego, Pollaka, Majerskiego, Grabowskiego, którzy z poświęceniem sekundują swemu szefowi.

OBRADY PROFESORÓW. Nadzwyczajne zebranie państwowego Związku towarzystw nauczycielskich szkół średnich odbyło się 11 b. m. w Wiedniu przy udziale delegatów wszystkich narodowości Cislitawii. TNSW. reprezentowali pp. Makowski ze Lwowa i Dr Weiner z Krakowa. Prezydent Związku prof. Mendl złożył obszerne sprawozdanie za czas od wybuchu wojny. Po wyczerpującej dyskusyi, pełnej skarg i żalów, uchwalono wiele dyrektyw i postulatów natury materyalnej. Komisya opieki prawnej (Dr Wojnar z Wiednia) wykazała szereg zdobyczy dla nauczycielstwa, a delegaci polscy poczynili stosowne zabiegi, aby te zdobycze stały się udziałem także nauczycielstwa polskiego. W sprawie już od dwóch lat trwających zabiegów ze strony prezydyum Związku o wprowadzenie w życie pragmatyki służbowej obecnie na zebraniu delegaci czescy, dotychczas sprzeciwiający się jej uchwaleniu, zmienili znacznie swoje stanowisko na korzyść pragmatyki. Polscy delegaci położyli szczególnie nacisk na dalsze energiczne zabiegi o przyznanie nauczycielstwu **wszystkich** zawartych w pragmatyce korzyści i w **pełnym**, a nie jak dotychczas ukróconym wymiarze. Gorąco przemawiali za jak najrychlejszem ustawowem, stałem, wydatnem i odpowiedniem **zaopatrzeniem wdów i sierót** po poległych zastępcach nauczycieli. Ponadto zażądali szczególnych dalszych ulg dla dotkniętych wypadkami wojennymi kolegów w Galicyi i zaprotestowali przeciw stanowisku rządu, który w dostatecznej mierze ich wyjątkowego położenia nie uznaje. W prezydyum Związku zastrzeżone jest dla Polaków stanowisko wiceprezydenta i sekretarza. Nazajutrz złożyli delegaci memoryał zarządu TNSW. za specyalnie galicyjskim postulatami u prezesa Koła polskiego i ministra dla Galicyi.

PRZESTĘPSTWA W WARSZAWIE. Dzienniki warsz. donoszą: Na mocy zestawień kroniki kryminalnej, okazuje się, że przestępczość w Warszawie, od czasu ewakuacyi władz rosyjskich, znacznie się zmniejszyła. Fakty napadów bandyckich, przynajmniej w samej stolicy, nie istnieją prawie zupełnie, zbrodnię zabójstwa są objawem już dziś bardzo rzadkiem a kradzieże z włamaniem zmniejszyły się do połowy. Jedną z głównych przyczyn tak znacznej redukcyi przestępstw tego ostatniego rodzaju jest nieczynność dawnych ajentów rosyjskiej policyi śledczej, która częstokroć współdziałała z opryszkami przy dokonywaniu wszelkiego rodzaju kradzieży.

ŻYDOWSKIE FAŁSZERSTWO WYBORCZE. W „Ziemi lub.“ czytamy: Wielką sensacyę wywołało w Otwocku wykrycie wśród Żydów znamiennego fałszerstwa w związku z wyborami do miejscowej Rady miejskiej. Żydzi mają tam bezwzględną większość w kuryi handlowej; natomiast kurya III była niepewna. Dano więc hasło zapisywania się do tej kuryi. I oto oficyalne biuro wyborcze stwierdziło, że wyborcy, którzy początkowo przedstawili paszporty z napisem „haendler“, a przez to jako handlujący kwalifikowali się do kuryi handlowej, po upływie dni kilku przedstawili paszporty, w których wymieniony jest inny zawód. — W kancelaryi burmistrza sporządzono protokół o tem nadużyciu; w sprawę w dały się także władze okupacyjne.

WĘGIEL PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ. Jak donosi „Dz. Ciesz.“, codziennie odchodzą z Mor. Ostrawy masowo pięciokilogramowe przesyłki pocztowe, zawierające węgiel. Bardzo wiele przesyłek odchodzi do Wiednia. — Również z Budapesztu idzie pocztą węgiel do Wiednia.

N E K R O L O G I A.

W Poznańskiem zmarł w 86 roku życia ś. p. profesor dr. Franciszek S c h r o e d e r. Zmarły strawił długi żywot na usługach społeczeństwa. Jako długoletni poseł do pruskiej Izby poselskiej z okręgu wejherowsko-puckiego należał do najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych obrońców naszej sprawy narodowej. W ostatnich latach zmęczony pracą i wiekiem usunął się z widowni publicznej i osiadł u syna swego Nikodema w Radłowie, gdzie też dokonał pracowitego żywota.

OMYŁKI DRUKU. W artykule p. t. „W sprawie gorzelnictwa galicyjskiego“, zamieszczo-

nym w numerze porannym z d. 14 b. m., zakradły się omyłki drukarskie. W szpalcie 4, w wierszu 19 zdanie ma brzmieć: W porównaniu z Czechami, gdzie gorzelnie są także o wiele większe. Poniżej w wierszu 33 ma być: gorzelnie 2-hektolitrowe. W przedostatnim zaś ustępie artykułu w wierszu 33 od dołu zamiast: Wszędzie to musiało pociągnąć za sobą również wzmożenie hodowli bydła — ma być: Będzie to musiało i t. d.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Czwartek: „Sawantki".
Piątek: „Wilki w nocy".
Sobota (nowość). „Zmartwienie pana Kamelbeina" komedya Stefana Krzywoszewskiego.
Niedziela popołudniu: „Oj młody, młody" — wieczorem: „Zmartwienie pana Kamelbeina".

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek (po raz pierwszy): „Na wakacyach" komedya S. Friedberga.
Piątek: „Ptasznik z Tyrolu".
Sobota popoł. o godz 3: „Intryga i miłość" — wieczorem: „Wesoły astronom".
Niedziela popoł. o godz. 3 „Karpaccy górale" — wieczorem: „Na wakacyach".

Wiadomości gospodarcze.

MĄCZKA ŻUŻLOWA DLA GALICYI. Zamieszczony pod tym tytułem w Nr 24 z 28 stycznia 1917 r. komunikat Syndykatu rolniczego w Krakowie dotyczy tylko rolników z obrębu działalności c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, a więc po włącznie powiat Rzeszów i Jasło. Natomiast posiadacze większej własności rolnej z obrębu działalności c. k. galic. Tow. gospodarskiego we Lwowie, a zatem z miejscowości dalej na wschód od wymienionych wyżej powiatów położonych, mogą zamawiać zarówno mączkę żużlową Thomasa, jak też superfosfaty i nawozy potasowe bezpośrednio w Banku rolniczym c. k. galic. Tow. gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika l. 5.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU KÓŁ POLSKICH ZIEMIANEK odbędzie się dnia 22 b. m. o godz. 4 popoł. we Lwowie przy ul. Mickiewicza l. 26, w sali Tow. Kółek rolniczych. Panie ziemianki, które wskutek niewiadomego adresu zaproszenia nie otrzymały, zechcą skorzystać z tego ogłoszenia i przybyć punktualnie na posiedzenie. —Elżbieta Sapieżyna, przewodnicząca Z. K. P. Z.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 15 lutego 1917.

Urzędownie ogłaszają d. 14 lutego 1917:

Wschodni teren wojny:

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: **Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.**

Grupa wojsk jenerała pułkownika arcyks. Józefa: **Na południe od Bekas odparliśmy kilka rosyjskich ataków. Na drodze do Valeputny wzięły nasze wojska szturmem rosyjską pozycyę, dla której odebrania nieprzyjaciel nadaremnie wykonał potem silne przeciwuderzenia.** Wzięto do niewoli 23 oficerów i 1200 żołnierzy, oraz zdobyto 12 karabinów maszynowych, 6 minierek i 3 działa.

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **Niema nic do doniesienia.**

Włoski i południowo-wschodni teren wojny: Bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jen. v. Hoefer mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 15 lutego 1917.

Wielka gł. kwatera d. 14 lutego 1917:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta: **Na północnym brzegu Ancre nieprzyjaciel, po bardzo gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem i przy silnem znacznem użyciu sił piechoty, kontynuował ataki. Przed południem atakował dwukrotnie na południe od Serre. Oba ataki odparto w walce z bliska. Części, które się usadowiły przed frontem, zostały białą bronią spędzone. Rozpoznane przygotowania dalszych wzmocnień na północ od Ancre a po południu także na południe od Ancre, zostały przez naszą artyleryę wzięte w skuteczny ogień niszczący. Aż do Somme także na innych odcinkach, również w ciągu nocy, walka ogniowa była silną.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Nasze ataki wywiadowcze w łuku St. Mihiel i na zachodnim stoku Wogezów były skuteczne.**

Wschodni teren wojny:

Front wojsk jen. poln. marsz. ks. Leopolda bawarskiego: **Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyksięcia Józefa: **W odcinku Mesticanesti osiągnęły nasze wojska wczoraj nowe sukcesy. Wzięto szturmem kilka pozycyj Rosyan i utrzymano je wobec gwałtownych przeciwuderzeń. Liczba jeńców zwiększyła się na 23 oficerów i przeszło 1200 żołnierzy, łup na trzy działa, 12 karabinów maszynowych, 6 minierek.**

Grupa wojsk jen. poln. marsz. Mackensena: **Wzdłuż Seretu i Dunaju ogień artyleryi i utarczki posterunków.**

Front macedoński.

W łuku Cernej ataki Włochów celem odebrania wzgórz na wschód od Paralova, mimo gwałtownego działania ognia, bez wszelkiego skutku.

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa ogłasza: Dnia 14 lutego wieczorem: Z żadnego frontu nie zgłoszono ważniejszych akcyj bojowych.

O rokowania amerykańsko-niemieckie.

OFICYALNE WYJAŚNIENIE.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolfa ogłasza: Biuro Reutera rozszerza w prasie neutralnej wiadomość, jakoby Niemcy prosiły Szwajcaryę o zawiadomienie rządu amerykańskiego, że Niemcy są gotowe do rokowań z Stanami Zjednoczonymi w sprawie oświadczenia o obszarze zamkniętym łącznie z wojną łodziami podwodnemi, o ile to nie będzie dotyczyło zamknięcia handlowego Anglii i jakoby Stany Zjednoczone poleciły posłowi oświadczyć posłowi szwajcarskiemu, że nie mogą wdawać się w rokowania, zanim zapowiedź Niemiec o zaostrzonej wojnie łodziami podwodnemi nie zostanie cofnięte.

Doniesienie to opiera się na następującym stanie rzeczy: Rządowi niemieckiemu doręczono telegram posła szwajcarskiego w Waszyngtonie, w którym poseł, na wypadek jeżeli Niemcy zgodzą się na rokowania z rządem Stanów Zjedn. w sprawie deklaracyi o obszarze zamkniętym, ofiaruje swe usługi, gdyż przez to usunięte by zostało niebezpieczeństwo wojny. Na to polecono zawiadomić posła w Waszyngtonie, że Niemcy jak przedtem i nadal są gotowe prowadzić rokowania z Ameryką, **jeżeli zamknięcie handlowe nieprzyjaciół, a więc nie tylko Anglii, przez to nie zostanie naruszone. Jako przedmiot rokowań wchodziłyby wyłącznie tylko pewne koncesye w sprawie amerykańskiego ruchu osobowego,** zaś zamknięcie zamorskiego dowozu dla nieprzyjaciół nie mogłoby przez to doznać absolutnie ujmy. W zdecydowanem przeprowadzeniu wojny łodziami podwodnemi przeciw całemu zamorskiemu dowozowi dla naszych nieprzyjaciół, nie ma dla nas absolutnie drogi powrotnej.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Z zagranicy nadchodzą ponownie wiadomości, twierdzące, że tam przypuszczają, jakoby zamknięcie mórz przeciwko Anglii łodziami podwodnemi i minami ze względu na Amerykę lub jakichkolwiek innych powodów zostało lub też miało być złagodzone.

Wobec tego wzgląd na państwa neutralne daje powód do oświadczenia raz jeszcze zupełnie jasno, że obecnie nieograniczona wojna przeciwko całemu ruchowi na morzu w ogłoszonych zamkniętych obszarach jest w toku i pod żadnym warunkiem nie będzie ograniczona.

USIŁOWANIA NEUTRALNYCH.

Genewa. Według depesz z Waszyngtonu ma być faktem, że poseł szwedzki w Waszyngtonie, wraz z reprezentantem Szwajcaryi i ambasadorem hiszpańskim w Berlinie pracują od trzech dni nad wyrównaniem terenu dla zbliżenia się Berlina do Waszyngtonu. Pobudkę do tych rokowań dały państwa neutralne. Prezydent Wilson odbył długą konferencyę z Lansingem i Housem.

Sprawa łodzi w Izbie lordów.

Londyn. B. Kor. W izbie wyższej przemawiał admirał Beresford w sprawie niebezpieczeństwa łodzi podwodnych, przyczem wystosował do rządu rozmaite zapytania, między temi w sprawie powiększenia zapasów min, uzbrojenia okrętów handlowych, oraz powiększenia liczby małych okrętów i kontrtorpedowców, poczem dalej powiedział: Od początku wojny straciliśmy przeszło cztery miliony ton okrętów, która to strata jednak w przeważnej części została wyrównaną i nie ma najmniejszego powodu do paniki. Jeżeli Niemcy sądzą, że angielscy marynarze pozostaną w portach, to się mylą. Mowca ma pełne zaufanie, że admiralicya będzie walkę z łodziami podwodnemi skutecznie prowadziła i zniszczy na morzu dzikich barbarzyńców.

Lord Lytton odpowiedział imieniem admiralicyi: Wszystkie przez Beresforda poruszone środki stosuje się z największą energią, a nadto także wielką liczbę innych środków. Rząd jest przekonany, że w przyszłości będzie mógł nie tylko armię angielską na froncie zaopatrzyć w amunicyę i zadośćuczynić zobowiązaniom wobec sprzymierzeńców, ale także zapewnić swobodę na drogach przeznaczonych dla handlu neutralnego i uzyskać potrzebne zapasy dla swego narodu. Jakkolwiek wojna łodziami podwodnemi nie trwa jeszcze ani czternastu dni wydały przewidziane zarządzenia już bardzo znaczne sukcesy.

Lord Curzon powiedział: Położenie nie jest tak złem, jak się może przypuszcza. Admirał Jelicoe oświadcza, że jest zadowolony z liczby łodzi podwodnych, które już nigdy nie powrócą.

125 okrętów w 7 dniach.

Amsterdam. B. kor. Do d. 6 bm. wieczorem w aj. Lloydsa zgłoszono w czasie od 1 bm. zatopienie 95 okrętów. D. 7 bm. wieczorem liczba zatopionych okrętów przekroczyła już 125. Przedsiębiorstwa okrętowe angielskie są bardzo zaniepokojone ogromnemi stratami.

Dalszy plon.

Zurych. „Petit Journal" podaje telegram z Londynu według którego niemieckie łodzie podwodne zatopiły w dziesięciu dniach 90 okrętów ententy (bez statków neutralnych) o pojemności 163.334 ton.

Kopenhaga. B. kor. Biuro Ritzaua. Parowiec norweski „Bellax" został na morzu północnem zatopiony przez łódź podwodną.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera. Zgłoszono zatopienie trzech parowców.

500.000 FRANKÓW NAGRODY ZA ZATOPIENIE ŁODZI.

Paryż. B. kor. Aj. Havasa. Dep. Lefeyre wniósł w izbie deputowanych projekt ustawy z wezwaniem do rządu o poczynienie koniecznych zarządzeń, aby wyznaczyć premię w wysokości 500.000 franków dla załogi każdego okrętu francuskiego, państwa sojuszowego czy też okrętu neutralnego, który zaatakowany przez łódź podwodną zniszczy łódź.

FREDERIC VIII.

Kopenhaga. B. kor. „National Titende" donosi, że linia Skandynawia—Kopenhaga otrzymała od swego przedstawiciela z Nowego Jorku telegraficzne doniesienie, że po długich rokowaniach parowiec „Frederic VIII" odpłynie. Parowiec otrzymuje pozwolenie zabrania zgłoszonych już przedtem podróżnych i ładunku. Ogółem z ambasadorem hr. Bernstorffem i jego otoczeniem znajdować się będzie na pokładzie około 1000 podróżnych. Okręt wyjechać ma z Nowego Jorku 14 lutego i udaje się przedewszystkiem do Halifax, gdzie nastąpi rewizya władz angielskich, poczem parowiec odpłynie w kierunku Norwegii.

KRYTYCZNE TYGODNIE.

Chrystyania. „Dagbladet" donosi z Londynu: Wynik pierwszego tygodnia zaostrzonej wojny łodzi podwodnych wskazuje, że Niemcy mniej zdziałały niż oczekiwano. Najdotkliwszy wynik dadzą trzy najbliższe tygodnie, gdy ilość użytych łodzi podwodnych osiągnie najwyższą cyfrę.

Walka łodzi środkiem wymuszenia pokoju.

Wiedeń. Berliński sprawozdawca pisma „Abend" przesyła nast. informacye, zaczerpnięte — jak zaznacza — z miarodajnych kół berlińskich.

Rozszerzone głównie w pismach zagranicznych mniemanie, jakoby rząd niemiecki uczynił zwrot w kierunku skrajnych narodowych stronnictw opozycyjnych, i z tego względu proklamował zaostrzoną walkę łodzi podwodnych, jest zupełnem zapoznaniem sytuacyi. Dowodem tego jest mowa hr. Hertlinga przewodniczącego wydziału zagranicznego Rady związkowej państw niemieckich.

Mowa ta zawiera jasne i stanowcze odgrodzenie się od t. zw. Wszechniemców, których żądania rząd w zupełności odrzuca, chociaż obecnie użył tej broni, która dała swego czasu pismom wszechniemieckim temat do gwałtownych przeciw rządowi napaści.

Walka łodziami podwodnemi zastosowana została w innym zupełnie celu niż to Wszechniemcy żądali. Rząd niemiecki stoi dziś jeszcze w zupełności na stanowisku grudniowych propozycyi pokojowych Bethmanna Hollwega i uważa zaostrzoną walkę łodziami za środek zmierzający do wymuszenia rokowań pokojowych. W tym duchu zostali również poinformowani reprezentanci państw neutralnych i na ten sam również ton nastrojone będą przyszłe rokowania pokojowe, których podjęcie, mimo wszystko nie jest zbyt odległe.

Ugrupowanie wojsk rosyjskich.

Zurych. „Tagesanzeiger" donosi, że ugrupowanie wojsk rosyjskich po ściągnięciu nowych sił zostało już zupełnie ukończone.

Utworzono cztery grupy. Pierwsza, pod dowództwem generała Ruzskiego, stoi pod Rygą i nad Dźwiną; druga, pod generałem Ewertem, koło Baranowic; trzecia, pod Brusiłowem, na Wołyniu i w Galicyi wschodniej; czwarta, nowo utworzona, znajduje się na Bukowinie, a dowodzi nią generał Hurko.

„Berner Bund" powiada, że generał ten zjednoczył pod swą komendą nad Seretem i nad Dunajem wojska, które walczyły przedtem na Wołyniu i na Kaukazie.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. B. kor. Sprawozdanie rosyjskie z d. 12. bm. podaje z frontu zachodniego: Koło Halicza nieprzyjaciel w sile czterech kompanii przeszedł po łodzie Dniestr i zaatakował nasze straże polowe. Mimo ich silnego ognia i ognia naszej artyleryi udało się nieprzyjacielowi z razu wyrzucić nasze straże polowe. Kontratakiem wyparliśmy jednak nieprzyjaciela i zajęliśmy z powrotem nasze stanowiska. W Karpatach miejscami zawieje śnieżne.

WYBUCH W ANGIELSKIEJ FABRYCE AMUNICYI.

Londyn. B. Kor. Ministerstwo amunicyi podaje, że w fabryce amunicyi w Yorkshire nastąpił wybuch. Liczba ofiar nieznana, sądzą jednak, że się udało wszystkich wyratować. W okolicy eksplozya wyrządziła pewne szkody.

KOSZTA WOJENNE NIEMIEC.

Berlin. B. Kor. Wobec wiadomości „Corriere della Sera", jakoby koszta wojenne Niemiec wynosiły 180 miliardów marek, stwierdza biuro Wolfa, że koszta wojenne Niemiec do dzisiaj wynoszą okrągło sześćdziesiąt miliardów marek.

Z Królestwa Polskiego.

Zewnętrzne odznaki.

Lublin. B. kor. Według rozporządzenia gubernialnego pozwolono gminom obszaru okupacyjnego austro-węgierskiego umieścić na urzędowych tablicach orła polskiego. wyrażać w tekscie przynależność do Królestwa polskiego i w końcu sporządzać napisy w barwach narodowych.

Z Chełmszczyzny.

Lublin. B. kor. „Ziemia Lubelska" donosi o żywem zainteresowaniu się włościaństwa polskiego w okręgu chełmskim sprawami publicznemi polskiemi. Podczas zgromadzenia włościan powzięto uchwałę celem zainicyowania składki na dar dla przyszłego króla polskiego.

Kursa administracyjne.

Lublin B. kor. Jak dzienniki donoszą, główny Komitet ratunkowy w ogólniku do komitetów powiatowych proponuje urządzenie kursów administracyjnych dla naczelników gmin i wójtów okupacyjnego obszaru.

Zamknięcie gorzelń.

Lublin. B. kor. Dzienniki ogłaszają zawiadomienie jenerał-gubernii o konieczności zamknięcia gorzelni spirytusu, co zarządzone zostanie na objawione z wielu stron z kół ludności życzenie ze względu na oszczędzanie kartofli i co równocześnie spowoduje ograniczenie konsumcyi alkoholu.

Sejm pruski.

Reforma wyborcza — po wojnie.

Berlin. B. kor. W sejmie pruskim przy drugiem czytaniu budżetu min. spraw wewnętrznych Loebell oświadczył, że reforma prawa wyborczego pruskiego nastąpi po wojnie. Rząd stara się poprzeć prace przedwstępne. W sprawie przyszłej polityki wewnętrznej oświadczył minister, że wydarzenie takie jak wojna światowa nada życiu narodowemu nowy kierunek i prawdy tego zapatrywania rząd państwa nie zapoznaje. Konieczne ustawy przedłoży rząd we formie, o której sądzi, że będzie bezwarunkowo odpowiadała zamierzonemu celowi. Minister wskazał dalej, jak wypróbowanemi okazały się urządzenia państwa niemieckiego i pruskiego w tych burzliwych czasach i dodał, że jeżeli wojna cokolwiek udowodniła, to z pewnością wysoką wartość, jaka tkwi w monarchistycznych urządzeniach państwa pruskiego i niemieckiego.

Przed zebraniem Sejmu Rzeszy.

Berlin. B. kor. „Lokal Anzeiger" donosi, że Sejmowi Rzeszy, który się zbiera 28. bm. przedłożony zostanie szereg nowych przedłożeń podatkowych. W rachubę wchodzi podatek od ruchu kolejowego, podatek węglowy, prawdopodobnie we formie podatku eksploatacyjnego ; 20 prc. dodatek do podatku od zysków wojennych.

Wiadomości telegraficzne.

Notyfikacya wstąpienia na tron.

Kopenhaga. B. kor. Hr. Menstorff, który w piątek wieczorem tu przybywa dla notyfikacyi wstąpienia na tron cesarza i króla Karola, będzie podczas swego pobytu gościem króla w pałacu królewskim. W sobotę będzie hr. Menstorff przyjęty przez króla na audyencyi.

Zmiany w min. spraw zagranicznych.

Wiedeń. B. kor. „Politische Korrespondenz" dowiaduje się, że kierownik departamentu prasowego w min. spraw zagranicznych radca dworu Montlong ustępuje niebawem z swego dotychczasowego stanowiska i przechodzi do służby zagranicznej.

Nowy austr.-węg poseł w Holandyi.

Haga. B. kor. Biuro Koresp. donosi: Książę Henryk przyjął wczoraj nowego austro-węg. posła hr. Szechenyi'ego.

Królowa przydzieliła swego adjutanta jenerała-majora Klerk do Rues do świty nadzwyczajnego austro-węgierskiego posła księcia Schwarzenberga.

Ruch tramwajowy w Wiedniu.

Wiedeń. B. kor. Według uchwały konferencyi prezesów klubów rady miejskiej ruch kolei miejskiej elektrycznej utrzymany będzie bez przerwy przez cały dzień aż do g. pół do 9 wieczorem. Tylko w czasie od g. 9 do 12 w poł. i od 2 do 5 po poł. nastąpią pewne ograniczenia w ruchu.

Pora letnia.

Monachium. W komisyi finansowej bawarskiej Izby posłów postawiono wniosek ażeby czas letni wyznaczyć od 15. kwietnia do 15. października.

Lugano. Według wiadomości nadeszłych z Anglii, zostanie zaprowadzona pora letnia już z dniem 1. kwietnia.

Katastrofa kapalniana w Niemczech.

Ehmen. (Hannower koło Fellersleben). B. Kor. D. 13. bm. po południu wydarzyło się w kopalni „Einigkeit" ciężkie nieszczęście. Materyały wybuchowe zapaliły się w szybie kali i powoli spaliły. Wskutek powstałych gazów zginęło 81 górników. Podczas wypadku znajdowało się w szybie 130 górników. Urządzenie kopalni znajduje się w porządku i ruch jest niezamącony.

Odznaczenie.

Wiedeń. B. kor. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał w uznaniu doskonałej służby przed nieprzyjacielem radcy dworu w min. handlu Władysławowi Fedorowiczowi gwiazdę do krzyża komandorskiego orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Stanisław Bobrowski z Krosna; Ks. Dr. Antoni Otrembski z Kazimierzy małej; Wiktor Domański z Tarnowa; Feliks Mankiewicz z Nagawczyny; Janina Lisowska z Tarnowa; Władysław Węgrzynowski ze Lwowa; Juliusz Gołębski ze Lwowa; Janina Talatycka z Tarnowa; Witold Czupryński z Oświęcima; Jan Kołaczkowski z Lublina; Helena Bielecka ze Strzyżowa; Józef Towarnicki z Sanoka; Zygmunt Bobrowski z Borysławia; Wacława Lisiecka z Granicy; Helena Lindlowa ze Lwowa; Adolfowie Kinmanowie z Warszawy; Franciszek Parliński z Zakopanego; Irena Majewska ze Skały; Celina Moszkowska z Łabędzia.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej“, w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Litewskim“, i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Politowski Konstanty, Siekierki pod Warszawą, prosi o wiadomość tą samą drogą gdzie się obecnie znajduje Józef Grzelec. Dawniejszy jego adres: Czynna armia 2-gi Pułk, Lejb-Gwardya, 3-cia Parkowa Artyleryjska Brygada. Uprasza się wszystkie dzienniki polskie i rosyjskie o powtórzenie niniejszego ogłoszenia. 966

Walery Czaplicki z Warszawy odpowiada pani Wandzie Jasińskiej — w Twerze — Niedziałkowski z Biłgoraja zawiadomił mnie, że dom i skład funkcyonują. Rozdzina moja zdrowa mieszka w Zaciszu „Echo Polskie“ w Moskwie proszone o przedruk powyższego. 925

Anna Gołębowska prosi Bolesława Grodzieckiego w Piotrogrodzie Kamieuwostrowski 38 —16 o wiadomości tą samą drogą, o sobie, Janku i Bylinach od których od roku nie było listu, Matka moja umarła 23 kwietnia 1916 r. My, Pognizdów, Samuchowie bez zmiany. Tunia u nas, Ślub Jerzego z Marylą Domieniewską 26 grudnia 1916 r. 953

Zamieszkałym w Moskwie: **Brzezińskiej Anieli**, Tołmaczowski Zaułek 8; Szajewskiemu Janowi, Rożdziestwieński Bulwar 15, donosimy, żeśmy zdrowi i przesyłamy wszystkim kolegom Warszawskiej „Lutni“ serdeczne pozdrowienia i noworoczne życzenia: Wosocka Sława, Rayska Kamila, Kaczyński Zygmunt i Aleksander Prosimy o odpowiedź tą samą drogą. 912

Ruszczyńska z Bekupia zapytuje co robi Święcicka, czy zdrowa? Proszę o wiadomość do Wilna, przez Studzieńskich, Zawalna 3. Od powrotu z Szwajcaryi, jestem zdrowa. Mieszkam w Bekupin, mam w okolicy 5 małych szkół. Często bywam w Wilnie. 926

Gustaw Szamowski, Krestow koło Moskwy, stacya Czeriski. Jestem zdrowa — otrzymałam 198 mk. Koleczkowa nie płaci procentów. Feluniu przyślij pełnomocnictwo notaryalne. Procenty można tylko do lipca żądać. Wisłę, lombard, zapłaciłam 117 rub. Kuczborska. 950

Antonina Baranowska, Nowo-Mińsk, zawiadamia męża Ignaca w czynnej armii, 8 park, 2 Brygady ciężkiej artyl. Rodzina i my zdrowi. Maniek, Polcia uczą się dobrze. Tadzio już chodzi, wygląda dobrze. Powodzi się nam dobrze, niepokoje się i tęsknię za Tobą. Odpisz tą samą drogą, o Twoim zdrowiu, powodzeniu. Potrzebujesz pieniędzy? Czy wiesz co o Hipolicie 948

Wacław Borowski, z Warszawy, prosi swoją żonę Janinę Borowską, zamieszkałą w Penzie, Dworjańska 66, m. 3, o wiadomość o jej zdrowiu. Sam jest zdrów. Na liczne listy niema żadnej odpowiedzi. Proszę znajomych, donieść to ogłoszenie mej żonie. 947

Ciekierski do Franciszka Wisłockiego w Mińsku. W Zabłociu spalone: Magazyn, obora czeladzi. Dwór okradli parobcy. Służba na miejscu. Rządca uciekł — rząd administruje. Las dotąd nie zniszczony. Łuszczyce nie spalone. Fuksman zarządza. 946

Wanda Wołkówna, Warszawa, Chmielna 38, do Heleny Wołkówny w Kijowie. Mama, Stach, Kocia, w Czartajewie, zdrowi. Pieniądze z Genewy otrzymałam. Od Was były w sierpniu dwie wiadomości. Piszcie! 945

Ksiądz Stefan Bogucki z Garwolina, zapytuje swego brata Czesława Boguckiego, stud. uniwersytetu w Moskwie, o zdrowie. Prosi zarazem o obszerne wiadomości o sobie przez „Głos Narodu“. Pieniądze na utrzymanie pożycz od współczujących życzliwych ludzi, na rachunek spadkowy. 944

Zamieszkała w Praszce matka, **Wacława Wróblewskiego**, urzędnika kolei warsz. wied., który wyjechał z Warszawy do Rosyi na początku sierpnia 1915 r., prosi o wiadomości o nim, Warszawa, Żórawia 34, m. 21. 943

Stanisława Caban, żołnierza w 2 czynnej armii, 13 korpus, 141 Moskiewski pułk, 3 komp., zawiadamia żona, że są wszyscy zdrowi. Proszę, odpisz tą samą drogą 940

Rodzina Łontko, zawiadamia Czesława Łontko, muzykanta, żołnierza w czynnej armii, 17 korpus armii, 10 Nowoungermałański pułk, że są zdrowi. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą. 942

STARUSZKA córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki upraszą o łaskawe wsparcie. — Datki przyjmuje Administracya »Głosu Narodu«.

Potrzebny zaraz
subjekt cukierniczy uzdolniony oraz **uczeń starszy,** jak również **uczeń na naukę** zawodu cukierniczego, z lepszej rodziny, szkół średnich. Zgłoszenia wprost: **J. Michalik** Cukiernia Floryańska 45, Kraków. 228

Potrzebna gospodyni
do zarządu kuchnią kawiarni, w wieku średnim. — Zgłoszenia: Michalik, Cukiernia, Floryańska 45. 242

Uczeń V. kl. gimn.
lat 17, religii rzym. katol., chciałby się poświęcić dziedzinie handlu lub przemysłu. Listy z podaniem działu handl. i warunków proszę nadsyłać pod adresem: Albin Smoczkiewicz, kier. szkoły w Ostrowie, p. Radymno. 251

Poszukuje się
na małe probostwo osoby miłego usposobienia, w średnim wieku, któraby rozumiała się dobrze na kuchni i gospodarstwie. Pożądana fotografia. Płaca miesięczna 80 K. Łaskawe zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu“. 224

Poszukuje się energicznego
INŻYNIERA
dobrze obznajmionego z działem instalacyi centralnego ogrzewania, wodociągów i gazu, któryby ewentualnie mógł zostać kierownikiem większego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia biuro ogłoszeń Sokołowskiego Lwów 3 Maja 5, pod „Inżynier“, 232

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojcyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.